

# KURYER POZNAŃSKI.

*Kuryer Poznański*  
wychodzi codziennie z wyjątkiem ponie-  
działków i dni poświęconych.

*Redakcyja:*

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

*Administracyja i Ekspedycyja:*

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni  
Kuryera Poznańskiego.

*Przedpłata kwartalna*  
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszy-  
stkich pocztach cesarstwa niemieckiego i  
w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs Preis-  
liste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych kra-  
jach: cena poznańska z dołączeniem prze-  
syłki.

*Cena ogłoszeń*  
wynosi 16 fenigów od drobnego siedmio-  
dziesiątego wiersza. — Reklamy po 30 fen.  
od wiersza. — Przekład na język polski  
bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Piątek, 2 marca 1888.

(w zastępstwie) Karol Maćkowski z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenbler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Hrasenstein & Vogler.  
w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

## Poznań, 1 marca.

(Ajencya Stefaniego o sprawie rokowań. — Przestępstwo finansowe w Rosyi. — Głosy prasy petersburskiej. — Ogłoszenie banku handlowego. — Z Izby francuskiej. — Wojna celna włosko-francuska. — Z angielskiej Izby gmin.)

Ajencya Stefaniego w dniu wczorajszym zapisuje w kwestyi rosyjskich propozycji, że Włochy, Austria i Anglia jednogłośnie w tej mierze już dały odpowiedź: „Lubo obecnie księcia Ferdynanda w Zofii niewątpliwie jest bezprawna, to jednak nie uważają pomienione mocarstwa za odpowiednie powodować oświadczenia W. Porty, które nie mogłoby mieć praktycznego rezultatu.“ Ajencya Stefaniego dodaje, że niebezpieczna byłoby wprost rzeczą, zabierać Bułgarię rząd, które zdołały przecieć wewnątrz kraju porządek utrzymać — lubo istnieją bez uznania Turcyi i innych mocarstw. Propozycje rosyjskie, choćby się nawet dały urzeczywistnić, nie dają gwarancji silnych rządów dla Bułgarii — przeciwnie doprowadziłyby do zamieszek wewnętrznych mimo dotychczasowego wewnętrznej spokoju i rozwoju kraju. Dla tego głosi opinia publiczna we Włoszech, że W. Porta nie zastępuje się do propozycji rosyjskich, tak że pozostaną one daremnymi.

Wiedeńska „Polit. Corresp.“ w dniu wczorajszym rozbiła ostatni artykuł berliński „Post“ na temat dyplomatycznej akcyi. Organ wiedeński zaznacza, że informację jego własną jak najzupełniej sprawdzają owo twierdzenie „Post“, że Austria, Anglia i Włochy ściślej niż kiedykolwiek związane są z sobą co do wspólnych zapatrywań i postanowień w obec teraźniejszego stanu bułgarskiej kwestyi. Równocześnie konstataje „Polit. Corresp.“, że artykuł „Post“ niczem nie zdradzał najmniejszej obawy o to, aby pomienione mocarstwa kiedykolwiek miały rozjąć się w swych opiniach.

Prasa rosyjska w dwóch dniach ostatnich prawie wyłącznie zatrudnia się komentarzami nad coraz to groźniejszym przesileniem finansowem Rosyi. „Nowoje Wremia“ widzi przyczynę złego w grasującej obecnie namietności zbytnich spekulacji. „Grażdanin“ i „Nowosti“ oskarżają przedewszystkiem zagranicę. Pierwszy przemawia za tём, aby Rosya zaprzestała opłacać procenta od pożyczek, w razie gdyby do 1 kwietnia kurs rubla nie miał się podnieść przynajmniej do 200. „Nowosti“ życzą sobie wprost wybuchu wojny — jeżeliby Niemcy dla interesów celnej swięj polityki i nadal miały podkopywać wpływy Rosyi na Wschodzie; dalej żądają one, aby rząd zakazał bankom sprzedawać zastawione papiery — a zarazem pozwolił na to, aby dla opłacane były monetą papierową.

Pod datą wczorajszą ogłasza „Bank rosyjski dla zagranicznego handlu“ co następuje: Z okoliczności pogłosek, jakoby kapitał zakładowy banku naruszonym był w skutek poniesionych ciężkich strat na kursie — uważa się rada nadzorcza i zawiadująca tegoż banku za zobowiązaną do oświadczenia, zanim jeszcze ostateczne sprawozdanie z r. 1887 zostanie wypracowane, że po najdokładniejszem sprawdzeniu rachunków aktywa kapitału bankowego we wysokości 20 milionów rubli zupełnie są nienaruszone, i to po pokryciu wszelkich strat na kursie jako i po skreśleniu wszystkich wątpliwych pozycji. Prócz tego pozostaje jeszcze nienaruszoną część pewna kapitału rezerwowego. Bank oznajmia wreszcie, że nie ma już obecnie żadnych niepokrytych długów i zaległości, wypłacalnych we walucie metalowej.

Paryżka Izba deputowanych w dniu wczorajszym obradowała nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Deputowany markiz de Breteuil z okazji debaty przemawiał o położeniu Francyi w obec trójprzymierza mocarstw środkowej Europy. Mówca oświadczył, że w obec zagranicy nie ma we Francyi ani monarchistów, ani republikanów; dalej kładzie on nacisk na konieczność trwałości ministerstw wojny i marynarki; przytём zaznacza, że prawica nigdy w tej mierze nie będzie robić trudności, ponieważ wyżej stawia interesa ojczyzny, aniżeli interesa stronnictwa. Cesarzowi rosyjskiemu winna Francya okazywać sympatyę — wszakże bez niepotrzebnych przesad. Mówca ze zadovoleniem wspomnia o usunięciu nieporozumień z Anglią. Francya nie ma również żadnych uprzedzeń względem sąsiednich Włoch. Markiz de Breteuil kończy mowę wezwaniem do narodu, aby okazał, że szczerze życzy sobie

pokoju — ale wojny się nie uleknę; aby oddalał od siebie wszelkie zakusy wojny zaczepnej.

W dalszym ciągu posiedzenia Izby minister spraw zagranicznych, p. Flourens bronił w obec zaczepkę dep. de la Ferronay sprawy konwencji zawartej z Anglią co do kanału sueskiego i Nowych Hebrydów. Minister zauważył, że obok kwestyi samego kanału istnieje jeszcze niezależna zupełnie i odmienna kwestya egipska. Francya jak największą ma w tём interes, aby kanał sueski zachował międzynarodowy swój charakter; dla tego też rząd spowodował urzeczywistnienie ostatecznego konwencji francusko-angielskiej — a Izba z pewnością dziełu temu przykłaśnie. — Następnie domagał się p. Flourens przywrócenia budżetowej politycy dla utrzymania francuskiej ambady przy Stolicy św., którą skreśliła budżetowa komisya. Zaznaczył on, że obecne stosunki domagają się jak najkonieczniejszej przywrócenia tój ambady. Wszystkie państwa, które kiedyś miały nieporozumienia w stosunkach z Watykanem, obecnie na nowo z nim zawierają dyplomatyczne stosunki. Wpływ Francyi na Wschodzie zaczepionym został przez mocarstwa europejskie — a ambasada francuska przy Stolicy św. stanowi dla państwa właśnie wybory środki i sposób przeciwdziałania. Głosować za zniesieniem tój ambady znaczy tyle, co wskazać dzieci kolonistom francuskiej Lewanty, aby nadal w szkolach uczyli się już tylko po włosku. Sprawa ta więc jest sprawą francuskiego patriotyzmu, którą Izba dobrze rozumie. Przeciągle okłaski towarzyszyły mowie p. Flourensa. Prezydent ministrów p. Tirard poparł jego wywody — przeciw którym wystąpił deputowany Pelletan. Izba przywróciła następnie pozycją budżetową dla watykańskiej ambady 294 głosami przeciw 240.

Wojna celna francusko-włoska jest teraz na porządku dziennym. Prasa włoska domaga się jak najwyższych cel na francuskie produkty. Opinia publiczna w Rzymie namietnie przeciw Francuzom jest skierowana; oskarża ona zarazem i włoskiego ambasadora w Paryżu p. Menabrea — ponieważ tenże raz jeszcze udawał się do p. Flourensa dla wyzyskania ustępstw w sprawach handlowych. Włosi twierdzą, że takie postępowanie ambasadora niezgodne jest z honorem i godnością włoskiego państwa. Ajencya „Stefaniego“ pisze, że ponieważ handlowe rokowania Włoch i Francyi nie doprowadziły do rezultatu, przeto trzeba Francyi wydać jak najsroższą celną wojnę.

W tём chwili odbieramy depeszę urzędową z Rzymu, według której rzymska gazeta urzędowa publikuje dekret rządu, na mocy którego podwyższonem zostało cło wewozowe od wielkiej ilości francuskich produktów, jak n. p. od wina, spirytusu, kawy, cukru, czekolady, olei mydła, perfumów, farb, mebli, zabawek, broni, mąki, owoców zakonserwowanych, ryb, świec, instrumentów muzycznych i t. d. — Znacznie, bo o 50 proc. podwyższonem zostaje cło od wyrobów tkackich, skór, powozów, wyrobów szklanych i glinianych, jako i miedzianych. Wyroby żelazne opłacać będą nadwyżkę celną 20 procentową, maszyny 30 proc.

Angielska Izba gmin wczoraj naradzała się nad dalszymi reformami dziennego porządku obrad. Po większej części przeszły propozycje rządowe, które z małemi zmianami przyjęto. Najważniejszą reformą jest to, że przy wnioskach przewlekających prezydent Izby może opuścić system głosowania imiennego — dalej i to, że nadal już nie będzie drugiego czytania adresu w odpowiedzi na mowę od tronu. — Izba gmin odroczyła dalsze obrady do przyszłego wtorku. — Parniecki deputowany p. Pyne wczoraj ponownie wskazanym został na 6 tygodni wzięcia, za mowy wygłoszone przeciw kierunkowi obecnego gabinetu. Zaapelował natychmiast przeciw wyrokowi.

## Wiece.

W Lubostroniu, w obrębie obwodu łabiszyńskiego, powiatu szubińskiego, w niedziele, dnia 4 marca.

W Wydawach dla Ponia, Bojanowa i okolicy w niedziele dnia 4 marca o godzinie 1 po południu w szopie cegielnicy tamtejszej.

W Szubinie dnia 4 marca o godzinie 1-szej po południu u p. Ristaua.

W Laskownicy, w okręgu keyńskim, powiatu szubińskiego, w niedziele, 4 marca.

W Palmierowie, w okręgu keyńskim, powiatu szubińskiego, w niedziele, dnia 4 marca.

W Pięzkowie pod Nowem Miastem w niedziele, dnia 4 marca o godz. 2 po południu.

W Skokach w niedziele, dnia 4 marca.

W Zabikowie w niedziele, dnia 4 marca o godzinie 4 po południu w domu p. Macieja Palacza.

W Ojranowie, w obrębie obwodu łabiszyńskiego, powiatu szubińskiego, w niedziele, dnia 11 marca.

W Rymarzewie dnia 11 marca o godzinie 1-szej po południu u p. Gulkowskiego.

W Koronowie dnia 11 marca o godzinie 2 po południu na sali p. Grubińskiego.

W Krzepiszynie, w okręgu keyńskim, powiatu szubińskiego, w niedziele, dnia 11 marca.

W Miaszkowie, w okręgu keyńskim, powiatu szubińskiego, w niedziele, dnia 11 marca.

W Starogardzie w niedziele, dnia 11 marca o godzinie 4 po południu w lokalu Schopera.

W Iwnie, w okręgu keyńskim, powiatu szubińskiego, w niedziele, dnia 18 marca.

W Sipiorkach, w okręgu keyńskim, powiatu szubińskiego, w niedziele, dnia 18 marca.

W Jezewie, w obrębie obwodu łabiszyńskiego, powiatu szubińskiego, w niedziele, dnia 18 marca.

W Mamiecu, w obrębie obwodu łabiszyńskiego, powiatu szubińskiego, w niedzielę, dnia 19 marca.

W Pszczółczynie, w obrębie obwodu łabiszyńskiego, powiatu szubińskiego, w niedziele, dnia 25 marca.

## Żądamy ratunku i pomocy!

Może tytuł powyższy wyda się nieco za pesymistycznym, my jednakże kładziemy go z wszelką świadomością i prosimy uważnie przeczytać to, co poniżej napiszemy. Nam się zdaje, że jednym z głównych celów, dla którego podjęte są w ostatnich latach przeróżne środki germanizacyjne, jest protestantyzowanie naszych dzielnic polskich i katolickich — i dla tego uważamy za nasz dziennikarski obowiązek wskazywać od czasu do czasu na tę dążność, która jak nie czerwona ciągnie się i uwydatnia w pracach podjętych w różnym kierunku.

Mamy szkoły symultanne po wsiach i po miastach nawet; takie szkoły mają to zadanie, aby dzieci różnych wyznań zbliżyć do siebie i pozbawić je tój odrębności wyznaniowej, która jest przeszkodą do zawierania później małżeństw mieszanych, będących przejściową drogą i pomostem do protestantyzmu. U nas już te małżeństwa mieszane wynoszą 14 procent, t. j. na 100 małżeństw w ogóle zawartych mamy 14 małżeństw mieszanych.

Przeważna część naszych urzędników sprowadzonych z różnych okolic Prus i Niemiec, jest wyznania protestanckiego.

Ogromny fundusz stu milionów, na który w  $\frac{1}{3}$  składać się muszą katolicy w państwie pruskiem, ma, mimo formalnych zaprzeczeń pana Maybacha, na celu protestantyzowanie Wielkopolski i Prus Zachodnich — bo dotychczas jeszcze prawie żadnemu katolikowi parceli kolonizacyjnej nie sprzedano, choć zgłosiło się przeszło 300 katolików po owe beneficja!

Nasi żołnierze, nasi profesorowie i nauczyciele posyłani bywają wielokrotnie w okolice protestanckie, aby tam pełnili służbę — a my otrzymujemy w zamian rekrutów, profesorów i nauczycieli protestantów.

W radlińskich Olędrach, Stobnicy

i Jaroszewie nauczyciel protestant uczy dzieci katolickich religii świętej, a w wielu innych miejscach uczą nauczyciele protestanccy dzieci katolickie innych przedmiotów.

Liczbę lekcyi religii św. w wielu szkolach bardzo zmniejszono; w innych wyznaczono kilka lekcyi historii biblijnej wykładowej po niemiecku, a bardzo ograniczono liczbę lekcyi katechizmu — zupełnie tak jak w protestantyzmie, gdzie górą jest „die Bibel“ — a rzeczą podrzędną „die Christenlehre.“

Nie będziemy już wspominali o tём jak w Księstwie naszym coraz więcej powstaje kościołów i szkół protestanckich tak z funduszu kolonizacyjnego, lub nadzwyczajnych funduszy szkolnych, jak Księstwo nasze pokryto siecią zakładów dyakonisek, „Vaterländischer Frauenvereine“ i t. d., jak nie brakuje nawet jawnej propagandy pastorów protestanckich, szerzących traktaciki swoje tak pomiędzy ludem, jako też w lazaretach; — jak za pomocą chrześcijańskiego miłosierdzia wciśka się propaganda protestancka do domów ubogiego człowieka, — jak ubogie wdowy, które miały mężów protestantów, chcą dzieci swoje wychować po katolicku, różnych doznawają przeszkód i trudności. To wszystko pomijamy, choć zawsze bacznie śledzić będziemy tego rodzaju wypadki.

**Dziś zwracamy tylko uwagę na książki, pisane zacięciem w duchu protestanckim a szerzone w czytelnich szkołach elementarnych między dziećmi wiejskimi.**

Jest to horrendum, jest to rzeczą niesłychaną, że panowie inspektorzy powiatowi mogą pozwolić na taką propagandę, i patrzeć spokojnie na to, jak w ich oczach nauczyciele wypożyczają dzieciom katolickim książki, napisane popularnie i przystępnie, ale zawierające twierdzenia, które policzają prawdę katolicką i są najcięższą obelgą uczuć katolickich dzieci.

Jedynem szczęściem jest to, że nasze katolickie i polskie dzieci, nie umiając po niemiecku, tych książeczek nie czytają, bo gdyby je czytały i rozumiały, toby mogły stracić wiarę i nauczyłyby się prawdopodobnie gardzić swoim świętym Kościołem katolickim; gdyby rozumiały i czytały to, co im czytać każą, to straciwszy wiarę w naukę Kościoła swego, poszłyby w świat z gruntem przygotowanym pod posiew socyalnych demokratów i burzycieli porządku społecznego.

Prosimy czytać, a potem z nami powiedzieć, czy tu nie potrzeba nagłej pomocy i gwałtownego ratunku?

Ze szkoły w O. przysłała nam jeden z ojców rodziny książkę, którą z biblioteki szkolnej przyniósł do domu jego dwunastoletni synek.

Książka ta ma tytuł następujący: „Jubelbüchlein zu Dr. Martin Luthers 400-jährigem Geburtstag in Wort und Bild für Alt und Jung von Julius Disselhoff Elfte Auflage. — Kaiserwerth. Verlag der Diakonissenanstalt.“

W tём książce jest pełno wycieczek najcięższego kalibru, wymierzonych przeciw Kościołowi katolickiemu — wycieczek, zawierających pełno trucizny dla każdego dziecka katolickiego.

Zacytuujemy kilka ustępów:

W przedmowie powiedziano: „Durch Luther ist das von Rom verschüttete Evangelium wieder an das Licht gezogen worden... Die evangelische Kirche ist nichts anders, als die alte apostolische, gesäubert und befreit von den Flecken und Makeln, wodurch sie unter der

Herrschaft der Päpste verunziert und verderbt war.

Str. 20: Um diese Zeit (1493) starb zu Rom das Haupt der Christenheit, Papst Alexander VI, und zwar an dem Gift, womit er einen Kardinal hatte morden wollen.

Str. 27: Gerechter Unmuth ergriff Luther, wenn er hören musste, wie man hönisch in Rom den einen guten Christen hieß, welcher noch dummgenußig war, an den Trug der Kirche zu glauben.

Er selbst aber (Luther) lief ein toller Heiliger durch alle Kirchen und Klüfte (Katakomben) und hat alles geglaubt, was daselbst erlogen und erfunden war.

Str. 31: Ein Dominikanermönch war dort (in Jüterbock) eingezogen, Johann Tetzl, ein unwissender, ausschweifender Mensch, der früher wegen Ehebruch verurtheilt war in einem Sack ersüßt zu werden. Vollkommene Vergebung aller Sünden sicherte er dem zu, welcher die festgesetzte Geldsumme in den Kasten würfe, nachdem er gebeichtet und Zerknirschung empfangen. Ein Meineid kostete 9, ein Mord 8, ein Ehebruch 6 Dukaten, das Traurigste war, dass der unverschämte nicht in eigener Machtvollkommenheit, sondern im Auftrage des Papstes Leo X. durchs Land zog. Es war dies Leo X. aus dem genussüchtigen Haus der Medici, ein Mann, der erklärt haben soll, dass die Fabel von Jesu Christi ihm viel einbücht...

Ale dosyć tych bluźnierstw, kłamstw i przekrecań, które dzisiaj po tak gruntowych dziełach, jak np. książka dr. Janssena, jeszcze mizerni pismacy protestanccy śmiają powtarzać — a inspektorzy powiatowi pozwalają rozdzielać pomiędzy dzieci katolickie. Dziś już nawet Bädecker nie wierzy, iż by Tetzl był kiedykolwiek w Jüterboku — a p. Disselhoff śmie takie brednie pisać o uczonym Dominikaninie.

Przejdźmy do drugiej książeczki, również nam nadesłanej, i zobaczymy, co w niej podawają dzieciom katolickim i polskim do czytania.

Jest to:

„Das illustrierte goldene Kinderbuch. IX. Neuere deutsche Geschichten von den Reformation bis zum goldenen Zeitalter der deutschen Dicht- und Tonkunst Franz Otto. Leipzig u. Berlin 1883.“

I tę książkę zamieszczono w bibliotece szkolnej — a znajdują się w niej takie ustępy:

Str. 8: Nicht einmal am Lesen der Bibel konnte sich der Bürger und Landmann im Mittelalter erbauen, denn das Forschen und Lesen in der h. Schrift war nur den Geistlichen erlaubt, und diese theilten dem Volke aus demselben Grunde nur das mit, was sie als nützlich für sich selbst hielten.

Na tём samój stronie dowiadujemy się, że „Die vornehmen Geistlichen waren herrschsüchtig und gierig geworden. Die kindliche Einfachheit der christlichen Religionsgebrauche war ganz verschwunden, dagegen gab es viel äußerliche Pracht, Verschwendung und Lärm je toller um so besser!“

O pielgrzymach, idących na święte miejsce, powiedziano na str. 9: „Sie gebährdeten sich wie Verrückte.“

O Janie Husie czytamy, że był „Ein Glaubensheld, der gleich unserem Herrn und Heiland in den Tod gehen musste.“

Luter jest „der Gottesmann, der die Kirche verbesserte.“

Tetzl „ein Ablasskramer.“

„Es war (powiada autor) eine schlimme Zeit, als so arger Missbrauch und ein heilloses Kram damit getrieben war, was man Ablass nennt. Er bestand in der Vergebung aller Sünden, sogar solcher, die erst begangen werden sollten. Man konnte die Vergebung der Sünden erkaufen, wenn man dafür der römischen Kirche und ihren Priestern Geld zahlte.“

To niech wystarczy.

Ręczymy za autentyczność cytatów, oraz za fakt, że te dwie książki znajdują się w dwóch bibliotekach szkolnych na Kujawach, i odzywamy się do Przeświałej i Wysokiej

**Władzy Duchownej, do naszego Najprzew. ks. Arcybiskupa** z pokornym zapytaniem, czy się godzi, aby szkoła także książki szerzyła pomiędzy dziećmi katolickimi?

Pytamy pana ministra oświaty dr. Gosslera, czy w wydziale oświaty nie ma kontroli nad tym, jakie książki przeznaczane być mają do czytania dla szkół katolickich, lub dla katolickich dzieci szkolnych?

Zapytujemy dalej, czy system germanizowania ma rzeczywście tak ściśle być połączony ze systemem protestantyzowania?

Co się stanie z dziećmi naszymi, gdy z takich książek, jak powyższe, dowiedzą się, że Papież ma naukę chrześcijańską uważać za bajkę, o tyle dobrą, że dla nich była dojna krową?

Czy na to jest szkoła, aby za jej pośrednictwem takie destruktywne wiadomości i nauki szerzono pomiędzy niewinną dźwiatwą katolicką?

Kto się ujmie, kto się upomni za takim maltretowaniem prawdy katolickiej? Czy nie masz już nikogo, oprócz tych biednych rodziców, którzy nie mają dość wykształcenia, aby taką truciznę odparować od serca i głowy dzieci swoich?

W najbliższych numerach podawać będziemy katalog dzieł odpowiednich do bibliotek dla dzieci szkolnych, które do biblioteczki powinny się znajdować w każdej osadzie jako antidotum przeciwko takim jubileuszowym i złotym truciznom.

### Wiec w Łabiszynie

odbył się dnia 26 b. m. Zagał go miejscowy ks. prob. Zientkiewicz, wyrażając najpierw radość z powodu licznie zebranych wiecowników, dalej wyjaśnił motywy, które do zwołania wieca się przyczyniły, wreszcie wykazał, jakimi drogami w obec rozporządzeń dotyczących języka naszego w życiu i w szkole postępować i w jaki sposób zagrożonych pozycyji bronić nam wypada.

Następnie przystąpiono do wyboru przewodniczącego, którym wybrany został zaproponowany przez ks. Zientkiewicza p. I. Ruszczyński, pełnomocnik dóbr lubostronkich. P. Ruszczyński objął krzesło prezycyjalne, udzielił najprzód głosu p. Brzeskiemu z Krotoszyna, który w godzinny wykładzie dotknął poszczególnie wszystkich uchwał, które przez rząd na naszą niekorzyść w życie wprowadzone zostały, a mianowicie rozwiódł się bliżej nad walką kulturową i prawem bancyjnym, wydalaającem z Księstwa i Prus wszystkich tych Polaków, którzy nie byli tutejszymi poddanymi. Dalej mówił o znanym stumilionowym funduszu, który ma posłużyć do wykupienia zagród polskich z rąk naszych. Wreszcie o wsparciu nauki języka polskiego ze szkół.

Drugim mówcą był p. Krękowski, rzemieślnik z Łabiszyna. I ten w pełnej cieple mowie zachęcał do odwagi i nieustającej pracy, a zwróciwszy się do inteligencyi, rzekł: Wy nas panowie oświeccacie, wy nas na tej trudnej drodze życia prowadzicie, a złączeni pod jednym

### Beranżera de Pontmore.

(Tom. z francuskiego St. K.)

#### Chęć pierwsza.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 49.)

#### XV.

Beranżera ani się domyślała, że imię jej wymówione zostało przez piękną księżną Olę w dniu, w którym brabia Woronców odprowadził kuzynkę do powozu.

— Być może! odpowiedział, kiedy go prosiła, by jej towarzyszył do skatingingu. Ale w ostatniej chwili nie mógł się zdecydować, a jego wahanie tak było widoczne, że Olga, dotknięta więcję, niż to chciała pokazać po sobie, powiedziała żartobliwie:

— Spieszno Ci powrócić do Nibelungów? Nie zapiera się brabio!

— Chciałbym istotnie wrócić do pracy.

— Jest więc tak bardzo zajmująca?

— Więcej, aniżeli możesz sobie wyobrazić.

— O! jesteś dyletantem we wszystkich kierunkach. U Ciebie nauka traci swą surowość przez ciągłą obecność tego młodego sekretarza. Zawsze lubiłeś piękność, kuzynku, naturalnie z punktu estetycznego.

— Dziś po raz pierwszy spojrzalem na osobę, o której mówisz, odparł tonem wyniosłej obojętności.

— I jak ją znalazłeś?

— Zachwycająca, jeżeli pozwolisz. Mówię zachwycająca, widziawszy tylko

sztańdarem, ani my, ani język nasz ojczysty nie zagina.

W dalszym ciągu przemawiali gospodarze **Switalski i Kadoł**. Tak jeden jak i drugi mówca w pełnych uczuć wyrazach dali dowód, jak bardzo im na tém zależy, aby dzieci ich uczyły się polskiego języka. To też zachęcali rodziców, aby, skoro to jak na teraz inaczej być nie może, uczyli dzieci w domu mowy ojczyściej.

P. E. Rogaliński wymownie słowy zachęcał zebranych do tworzenia rodzicielskich stowarzyszeń i nauczania dzieci polskiego języka z elementarzy, których każdemu, toby własnymi zasobami ich nabyć nie mógł, dostarczyć bezpłatnie kancelaryi hr. Skórzewskiego z Lubostronia. — Następnie odczytał petycyę, która w sprawie języka polskiego do Najdostojniejszego ks. Arcybiskupa ma być wysłana, i zachęcał do jak najliczniejszego jej podpisywania. Wreszcie zalecał gorliwie czytanie gazet i książek polskich, które tak bardzo umysł wzbogacają i do samodzielnego rozumowania prowadzą.

Następnie odczytał p. Malczewski z Młodocina znane, a na wielu poznawskim uchwalone oświadczenie, które wszyscy zebrani jednogłośnie poparli.

Wreszcie p. S. Garczyński zaawizował wiecownikom do złożenia tak przewodniczącemu, jako też wszystkim mówcom przynależnego podziękowania.

W myśl że zebrani w liczbie około 500 przez trzykrotnie „niechaj żyją“ folię swoim uczuciom dają.

Przewodniczący dziękując nareszcie zebrany za godne ich zachowanie się, posiedzenie słuje.

Policę reprezentował zastępca miejscowego burmistrza i komisarz obwodowy z Łabiszyna.

Dodać tu jeszcze wypada, że po odbytych wiecu uchwalilo grono osób ku temu powołane, odbycie kilku jeszcze mniejszych wieców i to na każdy okręg szkolny obwodu łabiszyńskiego.

### Sprawy sejmowe.

#### Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 29 lutego.

(49 posiedzenie.)

Marszałek Wedell z Piesdorfu zagaja posiedzenie o godzinie 1 minut 15.

Z rady związkowej obecni: Minister Boetticher i sekretarz stanu dr. Schelling.

Na porządku dziennym: Drugie czytanie wniosku p. Munckla, żądającego rozszerzenia kompetencyi sądów przysięgłych także na przestępstwa prasowe.

Posel Munckel (wolnom.) uzasadnia wniosek swój twierdzeniem, jakoby zwłaszcza z zawodu, zależni od rządu, zbyt często w sprawach prasowych podlegali wpływom sfer rządowych. Sędziowie przysięgli natomiast weale podobnymi względami kierować się nie będą. Jeżeli rząd wymaga wykluczenia publiczności z sali sądowej podczas pewnych procesów politycznych, to przynajmniej zagwarantować powinien bezstronność wyroków sądowych przez oddanie spraw politycznych sądom przysięgłym.

Posel Reinbaben (stronn. rząd.) nie godzi się na wniosek poprzedniego mówcy.

Posel Kulemann (narod-liber.) godzi się w zasadzie na przekazanie spraw politycznych sądom przysięgłym, żąda jedynie zmiany pewnych ustępów wniosku.

Posel baron Graeve uskarża się na stronniczość sędziów niemieckich w procesach wytoczonych prasie polskiej. (Mowę p. Gra-

ej czoło! To jest mój rodzaj piękności. Więcej, aniżeli oczy, więcję niż usta i uśmiech mówi mi czoło o osobie, którą chcę poddać uważnej krytyce. Z tamtąd przychodzi światło, tam rodzi się myśl i prawda ma swoje siedlisko. Na czoło, o którym mówię, ozłoconém, jak marmury z Paros, przez słońce południowe, przejrzałem duszę piękną, czystą, kryształową, starającą się napróżno ukryć.

— Ach mój Boże, ileż rzeczy naraz na jednym czoło! — rzekła księżna Olga, przesuwając żartobliwie konce paluszków po swém czoło. Było ono gładkie i białe; wiedziała o tém, mała zalotnica. Dwoje brwi, których łuki zdawały się nakreślone delikatnym pędzlem, podnosiły jego białość. Wąskie skronie zakrywały zręcznie figlarne loczki, które zdawały się fruwać tu i tam podług swęj fantazyi.

— Czoło! — mówił dalej jakby do siebie — na niem dusza kładzie swe najcenniejsze i najlepsze piętko. Znałem starców, których czoła tchnęły młodością i pogodą pod koroną szych włosów. Znałem czoła ośmnastoletnie, które kryły pod czarnym lub jasnym diademem włosów przedwczesną starość, rozczarowania i zawody, wiosnę zarzoną od pierwszego tchnienia, kwiaty bez rozkwitu!

— Czy zawsze miałeś te same zasady? — zapytała trochę ironicznie księżna.

— Nie — odparł krótko:

Nell' onda sulca, nell' arena semina,

Quel che pone speranza in cor di femmina.

(Ten wodę chce orać i na piasku siewe,

Kto w sercu kobiety złożył swe nadzieje.)

(Przyp. słom.)

— A mój Boże! — zawołała z niechęcią, — chcesz rozmawiać ze mną po łacinie. Czy nabrałeś tego zwyczaju przy

wego podamy w całości, skoro nas dojdą odnośne stenograficzne zapiski).

Posel Trager (wolnom.) oświadcza się za wnioskiem, twierząc, że nie tak nie szkodzi powadze sędziowskiej, jak wyrok, nie zgadzający się z sądem opinii publicznej. W sprawach prasowych niestety zbyt często to zachodzi.

Posel dr. Hartmann (kons.) nie podziela zdania poprzedniego mówcy.

Ponieważ powyższy wniosek posła Munckla, oraz dawniejszy, dotyczące się apelacyi w sprawach karnych, nie posiadają na razie najmniejszych widoków powodzenia wobec zbyt licznej opozycyji, przeto wnioskodawca cofa je z porządku dziennego.

Następują obrady nad wnioskiem posłów Hitzego i Ackermanna, żądającym przywrócenia egzaminów z zawodowych dla przemyślców.

Posel Ackermann odczytuje liczne sprawozdania cechów austriackich, które jednogłośnie unoszą się nad błogiem skutkami, jakie wywarły przywrócone niedawno w Austrii egzamina zawodowe.

Posel dr. Baumbach (wolnom.) twierdzi, że woność procederowa bynajmniej rzemiosłom nie zaszkodziła, przeciwnie dopomogła do szerszego rozwoju. Mówca zwraca uwagę na wystawy przemysłowe, które najlepszymi są dowodami silnego rozwoju drobnego przemysłu. Nie ma zatem najmniejszej potrzeby zmienić dotychczasową ustawę procederową.

Posel Biehl (centr.) broni wniosku i zwraca uwagę na niezmierną konkurencyę spowodowaną wolnością procederową.

Komisarz rady związkowej Lohmann zaznacza, że ankieta, zarządzona w celu zbadań stosunków rzemiosł, zajmujących się budowlami, dotąd nie została ukończona, przeto rada związkowa odnośnej uchwały dotąd powziąć nie mogła.

Posel Duvigneau (nar. lib.) występuje przeciw wnioskowi i żąda głosowania.

Parlament godzi się na głosowanie imenne, które wykazuje, że wniosek pp. Ackermanna i Hitzego przyjęty został 115 przeciw 114 głosom, podczas gdy 1 członek parlamentu wstrzymał się od głosowania.

Po kilku osobistych wzmiankach soluje marszałek posiedzenie o godz. 5 min. 30.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 1. Na porządku dziennym: Drugie czytanie wniosku pp. Liebera i Hitze, dotyczącego się prawnego nakazu święcenia niedzieli.

#### Z rozpraw Izby poselskiej.

Berlin, 29 lutego.

(28 posiedzenie.)

Marszałek Kölller zagaja posiedzenie o godzinie 11 minut 15. — Przy stole ministracyjnym ministrowie Gossler, Boetticher i kilku komisarzy.

Na porządku dziennym: Wniosek księcia Arenberga, żądający udzielenia zakonom: praw korporacyjnych; petycyę i kilka spraw pomniejszych.

Posel księżę Arenberg (centrum) uzasadnia jako wnioskodawca wniosek powyższy, podpisany przez wszystkich katolickich członków sejmu. Na wstępie zastrzega się przed możliwym zarzutem, jakoby zamierzał wznowić zatarg kościelno-polityczny, pragnie bowiem jedynie przywrócić zakonom przysługujące im prawa. W krótkim historycznym poglądzie na dzieje walki kulturowej przedstawia tykrotne starania posłów katolickich w sprawie uzyskania dla zakonów praw korporacyjnych.

Minister Gossler oświadcza w imieniu rządu, że ministeryum wyzna pracęje obecnie nad projektem prawa, zabezpieczającego państwa dozwolonym w obrębie państwa pruskiego zakonom prawa korporacyjnego. Wniosek ten niebawem swoim sekretarzu „o czoło z paryjskiego marmuru?”

— To nie było po łacinie, lecz po włosku, księżno. Dziwię się, że twe muzyczne ucho nie rozpoznało języka Rzymian.

— Z wyjątkiem języka francuskiego, który uwielbiam, gdyż to jest język, którym mówią w Paryżu, nienawidzę wszelkiej obcej mowy. Zechcesz może przyjść w pomoc mił niewiadomości i przeto macysz mi swoją wloszczyznę?

— Nie — odrzekł, kiwając głową. — Nie wszystkie prawdy można glosić.

— Jak ci się podoba. W każdym razie bez gniewu i do widzenia, mój surowy kuzynku!

Nie, brabia Sergiusz nie zawsze się okazał wiernym swym zasadom. I jego oczarowało dwoje pięknych oczu, „dwie błyskawice szafiru“, jak je nazywano na dworze. On, sceptyk, człowiek mężny, który się uważał za bezpiecznego, uwierzył uśmiechowi, wystudyowanemu przez najrzęczniejszą kokieteryę na koralowych usteczkach, aby ukazać dwa rzędy drobnych ząbków, „najpiękniejszych perel“, jak mówiono przy dworze. Ale nie zwrócił uwagi na czoło, to czoło wąskie i niskie, zawsze ukryte pod sztucznie falami skomplikowanej fryzury. Nie — nie, nie było tam światła pod tym czołem! — Promień nie oświecał czystego marmuru.

Tymczasem księżna wsiadła do karety, przyspieszając aryę z „Doliny Andory“

Karlos pokochał Baskijkę,

Dziewczynę o czarnych włosach,

— Są one czarne, albo blond? Ani jedno, ani drugie, lecz przednie bruna-

wem sejmowi przedłożonym zostanie.

Posel księżę Arenberg cofa zatem w obec oświadczenia p. ministra wniosek swój i żąda skreślenia go z porządku dziennego.

Następnie obraduje sejm nad wnioskiem pp. Liebera i Hitzego, dotyczącym się publikacyi sprawozdań inspektorów fabrycznych. Pomimo usilnej prośby wnioskodawców, sejm po krótkiej zaledwie dyskusyji wniosek ten odrzuca, stosownie do uchwały odnośnej komisyi.

Po załatwieniu kilku petycyi odracza sejm dalsze obrady do jutra godz. 11.

Na porządku dziennym: Szezegłowa dyskusya nad etatem ministerstwa wyzna.

Koniec posiedzenia o godz. 3.

### Korespondencye Kuryera Poza.

Praga czeska, 28 lutego.

(Prasa rosyjska a proces Żywego. — Protesty dzienników staroczeskich.)

(XX) Niejednokrotnie podniosłem, że nie ma prasy, redagowanej z mniejszym rozumem, jak rosyjska. I tak z powodu procesu Żywego petersburskiej „Nowoje Wremia“ twierdzi, że na drodze do językowego i religijne zjednoczenia Słowian stał się bardzo ważny krok. Dla czegoż? Czy dla tego, że się okazało, iż „Parlamentair“ ma 300 abonentów? Albo dla tego, że przysięgli wiednsey uznali, iż Żywy nie jest zdolny sprowadzić niebezpieczeństwa dla państwa? „Nowoje Wremia“ oddaje się takim samym iluzjom, jak n. p. te dzienniki francuskie, które w swoim młodoczeskiego posła Nerolda wnioskują, że Austria już się odwróciła od sojuszu z Niemcami!

Dzienniki staroczeskie, „Politik“, „Czeska Politika“, „Hlas Naroda“ stanowczo protestują przeciwko wszelkim mrzonkom zjednoczenia się na podstawie przyjęcia języka rosyjskiego i schizmy. Dzienniki te zapewniają, że nikt w Czechach nie myśli o tém, aby swój język i wiarę katolicką poświęcić mrzonkom panrosyjskim. Panslawizm literacki tłomaczy jako gorliwe zajmowanie się literaturą wszystkich narodów słowiańskich, nie tylko rosyjskiego. To, co propaguje Żywy i „Nowoje Wremia“, nie jest to panslawizm, lecz panrusycyzm. Panslawizm, gdyby w ogóle był możliwy, nie mógłby przecież oznaczać nic innego, jak pewne pogodzenie praw i interesów różnych narodów słowiańskich. Proste zrządzenie się wszelkich praw na rzecz Rosyi, to, po wtwarzam, nie jest panslawizm, lecz panslawizm.

Proces Żywego o tyle miał dobry skutek, że wywołał dobitne protestacye ze strony staroczeskiej. Zamiast je uwzględnić, „Nowoje Wremia“ zapewne będzie twierdzić, że Staroczesi nic nie znaczą, tylko Żywy jest reprezentantem narodu czeskiego, albo nawet wszystkich Słowian austriackich. W ten sposób organ moskiewski w swych czytelników wnowi znowu coś, co ich narazić może tylko na przykre rozczarowanie!

Wiedeń, 28 lutego.

(Sprawy bułgarskie. — Zbratanie mieszczansko-szlacheckie. — Awantura. — Arc. Stefania.)

(Sz) Tutejsza prasa wprawdzie z wielką na pozor obojętnością przyjęła fakt, że posel niemiecki poparł w Carogrodzie propozycyę moskiewską, w czém widzi „tylko“ stwierdzenie poglądów, wypowiedzianych przez księcia Bismarcka w znanej mowie. Zwłaszcza zaś organa półurzędowe zapewniają, że ta sprzeczność poglądów na pozycyę księcia Ferdynanda

nie z odcieniem brzozy i złota, których kolor pokusiłby pędzić artysty.

Czule jego serce zamierzało z radości

Gdy patrzył w jej piękne oczy.

— Więcej niż piękne — mówiła dalej in petto — wspaniale z swą mieniącą barwą, brunatno-pomarańczową, oczy czarne z złotym połyskiem, jak jedna z bobatek krótoiego romansu.

— Trzeba umieć być sprawiedliwym nawet dla rywalki, gdyż nie wąpieli ani na chwilę, że rywalka moją jest ta zagadkowa istota, której udaje, że nie widział do dzisiaj. Na szczęście znam go; przeszłość uczyniła go ostryżnym i nie łatwo ulegnie namiętności.

XVI.

Lato minęło. Nie bez śladu przeszła ta piękna pora dla biednego małej choręj. Dobroczynne słońce, dostatek powietrza w ogromnym mieszkaniu były dla doktora Rolanda potężnymi czynnikami w dziele uzdrowienia. Chociaż jeszcze nie wróciła władza do tyła, aby mogło się samo utrzymać na nogach, były przecież symptomata, które nie uszły bacznego oka uczonego lekarza i czulości niespokojnej Beranżery. Oboje cieszyli się. Co do Stefani, tę ogarnęła wesołość nieznana jej dotąd.

— Mogę cierpliwie czekać na obiecane skrzydelka — powiedziała doktorowi. — Z Minosem objeżdżam ogród w minutę.

Była już dość silną, by kierować łagodnym swym rumakiem, nie potrzebowała weale bicza, dla stworzenia jak Mynos wystarczyło jedno słowo. Kiedy mała jego właścicielka zbyt długo milczała, obracał ku niej wyraziste swe oczy, jak

w niczém nie osłabia sojuszu austriacko-niemieckiego. Z tém wszystkiém uczyniło to wrażenie nieprzyjemne, że księżę Bismarck tak się spieszył z poparciem akcyi rosyjskiej. Na teraz zdaje się to być rzeczą niewinną, gdyż tu przypuszczają powszechnie, że sultan nie uwzględni weale przedstawień trzech mocarstw, lecz odwoła się na abstynencyę trzech innych mocarstw. Gdyby jednak rząd rosyjski — albo, jak cenzura zmusza pisać prasę warszawską, „ruski“ — ponowił w dobitniejszej formie swe wnioski i znowu znalazł poparcie ze strony Niemiec, oczywiście stósunki pomiędzy Wiedniem a Berlinem mocno by na tém ucierpiał. Zapewne, że dwa sprzymierzone mocarstwa mogą mieć osobne interesa. Ale skoro jeden z sprzymierzeńców w sprawie, którą drugi uważa jako dla siebie żywotną, nie tylko nie popiera go, lecz przeciwnie staje po stronie przeciwnika, wytwarza się jakaś sytuacya co najmniej niejasna.

Wczoraj w ratuszu najstarszym odbyło się zbratanie mieszczańsko-szlacheckie. W ogóle pomiędzy wysoką arystokracją austriacką, oznaczaną tu wyrazem „cavalier“, a kołami mieszczańskimi istnieje bardzo szeroki przedział, tak, że tylko stającą się w parlamentach, biurach urzędowych i t. d., nigdy zaś w towarzystwie. Bardzo też rzadko zdarza się, aby ktoś z kół mieszczańskich wchodził w bliższe stósunki z sferami arystokratycznymi. Otóż wczoraj na chwilę nastąpiło zbratanie się. Z powodu potwierdzenia ponownego wyboru burmistrza Uhl'a (piekarka) odbył się w ratuszu bankiet, na którym marszałek krajowy Kiński oświadczył, że szlachta niemiecka nie pozostaje w sprzeczności do mieszczaństwa, że popiera jedność państwa i t. d. Burmistrz Uhl odpowiedział: „Dopóki na czele rady miejskiej stoi Uhl, na czele sejmu Kiński, nie będzie biedy. Zawsze pójtą ręka w rękę na dobro kraju i miasta“, poczem dwaj panowie wśród luznych oklasków uściślili się.

Pisałem swego czasu o mowie niemieckiego radykała, bylego nauczyciela szkół ludowych Pernerstorfera, który był opowiadał w Izbie poselskiej różne plotki, zwłaszcza o pewnym bardzo wysoko urodzonym młodym mężu, który chciał swych kameradów wprowadzić do sypialni młodej żony. Plotkarze tutejsi natychmiast zaczęli opowiadać tę sprawę z najrozzeczniejszemi szczegółami i wymieniać nazwisko jednego z młodszych arcyksiążąt, jako bolatera tej brudnej sprawy. Otóż w sobotę w pomieszkaniu Pernerstorfera a zjawilo się dwóch panów, którzy przedstawili się jako Wagner i Mayer, porządnie zbili gadatliwego posła. Dotąd nie wykryto ani śladu sprawców tego zamachu. Atoli powszechnie tu domyślają się, że dwaj wojskowi, przebrani po cywilnemu, dopuścili się tej w znacznej części zasłużonej zniewagi nietykalności poselskiej.

Arcyksiężna Stefania 2 marca wyjedzie do Abazji, gdzie zabawi 6 tygodni. I w weszłym roku dostojna pani przeżyła dłuższy czas przebywała w tém uroczym i coraz więcję wchodzącem w modę miejscu Dalmacyi.

### ZIEMIE POLSKIE.

\* Z Warszawy donoszą do „Gaz. Narodowej“:

Artylerya Królestwa Polskiego otrzymała polecenie wysłać natychmiast 20 oficerów, 50 podoficerów i 200 żołnierzy artylerzystów do Petersburga, gdzie tworzą z najwiękzym poposephem kilkanaście bateryi górskich, przeznaczonych na granicę chińską.

Lekarze, chirurgzy i felczyrzy, zaangażo-

gdyby chciał się dowiedzieć o przyczynie milczenia. W krótkim czasie Mynos stał się ulubiecem całego domu. Nie zjedzono kurczątką albo krolika w gospodarstwie państwa Sapin — który lubił dobre kąski, nikt nie jest doskonałym, niestety! — aby nie odłożono porcy dla Mynosa. Pani Sapin zabierała go codziennie na targ, przez co Mynos zawarł wiele pożytecznych znajomości. Piekarze, restauratorowie tej dzielnicy nie obawiając się weale, przyjmowali go chętnie i obdarzali często przysmakami.

— To dla psa, matko Sapin, — mówiono jej, ofiarując tajemnicze paczki, zawinięte w starą gazetę. Przez odwinięty róg papieru Mynos nieraz widział zawartość paczki, ale tak był uczciwy i dobrze wychowany, że nie ośmielił się nawet powahać tej manny spowędziej przed godziną, w której opiekunka jego uważała za stosowne obdarzyć go nią. Polidor Sapin po prostu przepadał się za nim, uczył go skakać przez miotłę i chciał nawet doprowadzić jego umiejętność do grania w domino, jak to widział u psów daleko mniej pojętych — zapewniał. Wszystko zatem szło jak najlepiej. Pięniędzy nie brakło w portmonetcie Beranżery. Co miesiąc Dymitr oddawał młodej dziewczynie w skórzanym woreczku juhtowym z tą odurzającą wonią, którą się oddychało w pałacu Woroncówów, znalazł jej honoraryum. Woreczek ten znajdował się w zapieczętowanej kopercie, tak, aby najdrażliwsze uczucie młodego sekretarza nie było dotknięte pośrednictwem, za którym dochodziły ją pieniądze zapracowane.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wani z zagranicy na czas wojny, przybywają do Warszawy, i są używani nie do służby przy pułkach, lecz w szpitalach wojskowych.

Postępowanie Apuchitina oburzyło w ostatnich czasach nie tylko uczniów, ale nawet i profesorów do tego stopnia, iż ci wysłali deputację, złożoną z dwóch profesorów, a mianowicie dr. Lambel z wydziału lekarskiego i dr. Perwolda z wydziału filozoficznego do Apuchitina, i ci mieli mu oświadczyć, iż on jest powodem, że propaganda panslawizmu między polską młodzieżą nie robi żadnego postępu. Profesorowie ci, narodowości czeskiej, łącznie z profesorami Rosyanami udali się również do generała Hurki (wroga Apuchitina) i do ministerstwa oświaty ze skargami na Apuchitina. Zdaże się, że odwołanie Apuchitina z Warszawy wkrótce nastąpi.

— Z Petersburga donoszą do „Figara”, że podróz cara do Królestwa Polskiego została ostatecznie postanowiona i że nastąpi w Wielkiej nocy według nowego stylu. Carowi towarzyszyć będzie następcą tronu. Cel podróży: inspekcja wojsk rozłożonych na granicach austriackiej i niemieckiej.

#### NIEMCY.

\* Berlin, 29 lutego. Wniosek posła księcia Arenberga, żądający udzielenia przywróconym zakonem praw korporacyjnych, zatwierdzony został bez dyskusji. Pan minister wyznał oświadczył bowiem, iż wniosek ten uprzedził jedynie tylko zamiar rządu pruskiego. Rząd zamierza niebawem także z podobnym wnioskiem wystąpić. Po odpowiedzi p. ministra cofną książe Arenberg swój wniosek.

— Podana przez nas w wczorajszym numerze za gazetami niemieckimi pogłoska o rychłym już zamianowaniu ks. prob. Asmanna na Biskupa połowego wojsk pruskich, sprawdziła się najzupełniej. Dawniejszy Biskup połowy, ks. Namszanowski, pozabawiony podczas walki kulturowej, mieszka obecnie w Oliwie i pobiera rocznej pensji 700 tal. (niektórzy proboszczowie rządowi pobierają 1—2000 tal. pensji dożywotniej!). Rząd już od dawna proponował ks. prob. Assmanna na to stanowisko; obecnie potrzeba jedynie tylko potwierdzenia Ojca świętego, które, jak wyraża się półurzędowo „Nordd. Allgem. Ztg.”, niezadługo nastąpi.

— Niebawem powrócą do Berlina Siostry Urszulanki i w starym domu swoim założą na nowo wyższą szkołę żeńską. Znakomitym tym nauczycielkom uczennic zapewne nie zbraknie. Do rychłego ich powrotu przyczynił się głównie książe Biskup wrocławski Kopp i pewien znany śląski poseł katolicki.

— W sejmie pruskim obiegiły w dniu wczorajszym najrozmaitsze pogłoski co do powodów, które skłoniły posła Wehra, znanego przeciwnika Polaków i katolików, do niespodziewanego złożenia piastownego od dawna urzędu dyrektora krajowego Prus Zachodnich. Drażliwe poniekąd pogłoski te wymagają bliższego potwierdzenia. Niebawem zapewne powód niespodziewanego kroku p. Wehra wyjaśnionym zostanie.

— Pałac cesarski w Berlinie łączono bezpośrednio z willą Zirio w San Remo drutem telegraficznym, tak iż pomiędzy rodziną cesarską a księciem następcą tronu bezpośrednia panuje łączność. Niektóre telegramy wystosowane są własną ręką cesarzewicza.

San Remo, 29 lutego. Książę następcą tronu przedpisał dzisiaj kilka chwil na balkon, poczem pisał i czytał dosyć długo.

Wiedeńska „Neue Fr. Presse” otrzymała z San Remo z „bardzo wiarodobnego” podobno źródła doniesienie, jakoby w otoczeniu księcia następcy tronu panowało wielce przytłumione i pełne obawy usposobienie, zwłaszcza że siły cesarzewicza nie zdołały dotąd pokonać osłabienia wyniku operacji. Berlińska „Post” donosi równocześnie, że przykre usposobienie otoczenia dostojnego pacjenta wzrasta jeszcze z powodu niesnasków wśród lekarzy. Profesor Bergmann pozostał jedynie tylko na wyraźne żądanie cesarza Wilhelma w San Remo, ale przeciw własnej woli, wierzy bowiem w zdolność Mackenziego. Zdania dwóch tych doktorów różnią się tak dalece, że pojedynanie nigdy zapewne nie nastąpi. Ogólne zatem panuje zdziwienie, że cesarz Wilhelm polecił dr. Bermanowi i nadal jeszcze w San Remo pozostać. — Kierownikiem kuracji jest bowiem zawsze jeszcze dr. Mackenzie, a profesor Bergmann bynajmniej nie ma zamiaru uznać wyższości dr. Mackenziego, który posiada znów nieograniczone zaufanie pary cesarzewiczowskiej.

#### ROSYA.

\* O wzburzeniu umysłów w pomiędzy akademikami petersburskimi donoszą do wiedeńskiego „Extrablattu”:

Petersburg, 26 lutego. Tylko silna interwencja policji przeszkodziła zamierzonym wczoraj skandalowi na tujejszym uniwersytecie. Studenci chcieli insultować rektora Władysławiewa w chwili, gdy tenże miał się udać do sali audyencyonalnej. Rektorowi doniesiono jednak w czas o tym zamiarze, udał się więc inną drogą do sali, eskortowany przez policją. Studenci widząc, że zamiar się nie udał, poprzestali na krzyczeniu i świ-

staniu. — W ogóle panuje między młodzieżą uniwersytecką wielkie rozdrażnienie.

#### WŁOCHY.

\* Rzym, 25 lutego. Przeszło 600 pielgrzymów niemieckich przyjmowało dzisiaj z rąk J. Emin. Kardynała Melchiera komuniję świętą w kościele św. Piotra.

Rzym, 26 lutego. Ojciec św. przyjmował dzisiaj poselstwo marokańskie w sali, w której wystawione zostały podarunki sultana Maroku. Przyjęcie odbyło się uroczysto, w obecności całej świty Papieża i członków Propagandy, którym przewodniczył Kardynał Simeoni. Minister spraw zagranicznych Maroku odczytał adres arabski, który przełożył zaraz apostołski prefekt chrześcijański misji w Maroku, Ojciec Lerschundi, a następnie pismo sultana podał Papieżowi. Ojciec św. wyraził swoją wdzięczność, przypomniał, że Papież, szczególnie Grzegorz VII, utrzymywali zawsze dobre stosunki z władcami Maroku i wspomnieli o względach, których doznają w państwie sultana misionarzy Franciszkańscy. Po przedstawieniu członków misji z osobna, przyjął ich Papież w swoim gabinecie, prowadząc konwersacją swobodną.

#### Towarzystwa i Spółki.

**Walne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego z miasta Poznania** odbędzie się jutro w piątek dnia 2 marca o godzinie 6 1/2 wieczorem w Bazarze w lokalu Kola Towarzystwa. O liczny udział członków uprasza Komitet dla miasta Poznania.

**Walne zebranie prezesów i delegatów Kółek rolniczych** odbędzie się w Poznaniu w Bazarze dnia 7 marca w środe i zacznie się punktualnie o godzinie 11 przed południem.

#### Porządek dzienny:

- 1) Przemówienie Patrona.
- 2) Jakże można zaprowadzić w gospodarstwie oszczędności, referent p. Dembiński.
- 3) O hodowaniu trzody chlewniej, referent p. Chojnacki.
- 4) O zabezpieczeniu od ognia i gradu, referent p. Patron.
- 5) Sprawozdanie z wystawy Kółek rolniczych w Starym Dworze, referent wice-patron p. Dembiński.
- 6) O Spółkach Raiffeisena, referent pan Patron.
- 7) Wnioski członków.

**Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego** odbędzie się dnia 8 marca o godzinie 4 po południu na sali Bazarowej.

#### ROKONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

##### Poznań czwartek 1 marca

\* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz i król upoważnił tajno wyższego radcę rejencyjnego Boocinsa, radcę referującego w ministerstwie skarbu, do noszenia insygnii drugiej klasy król. bawarsk. orderu zasługi św. Michała.

\* **Szanownym czytelnikom** naszym przypominamy jeszcze raz nasz „Elementarz dla dzieci polskich.”

Zamówienia na drugi nakład przyjmować jeszcze będziemy przez dni kilka; zgłaszający się później będą musieli czekać już do trzeciego nakładu.

Wydanie drugie zostało znacznie poprawione i zaopatrzone w większą jeszcze ilość obrazków.

\* **Na szóstą tysięcy „Bratniej ofiary,”** Z przeniesienia 491,05 marek. Dziś otrzymaliśmy z Milwaukee, za pośrednictwem redaktora „Zgody”, p. Zbigniewa Brodnickiego 82 dol. 57 cent., czyli 336 marek 11 fen, na które złożyli się pp.: Z. Brodowski Milwaukee dol. 12. J. Perzyński Harrisburg dol. 1. A. Nowicki St. Paul, Min. dol. 1. K. Małk Milwaukee dol. 1. Wiel. ks. Domagalski Cincinnati dol. 4. W. Piotrowski Milwaukee dol. 5. Z obchodu listopadowego w Mineapolis — zebrał Wiel. ks. Pacholski dol. 12,94. Tow. Narodowe Kościusko w Sand Beach dol. 10. M. Lijewski Baltimore dol. 1. H. Pawlicki Hurley dol. 1. J. N. Morgenstern Chicago dol. 3. Z obchodu listopadowego przez grupę Dąbrowskiego w Baltimore dol. 15,63. Zebrane przez Michała Majewskiego dol. 15. (po jednym dolarze: F. Ekowski, M. Ignowski, J. Wojcieszek, P. Binkowski, T. Goleńsiewicz, M. Majewski, I. Kuszyński, J. Krzemieniecki, P. Szveda, W. Templin, sędzia M. A. La Buy notaryusz, A. Purer (Czech), a po 50 centów: F. Zmich, St. Sloniński, A. Listewnik, M. Wojtaliewicz, Jan Abram, L. Sperra). — Razem 827,16 m.

\* **Na szóstą tysięcy do kaplicy św. Stanisława** Kostki w Rzymie złożyli dzisiaj: pp. Stefan Łącki z Lipnicy 20 marek, Konstancja Łącka z Lipnicy 10 marek, ks. Koszowski z Między na 10 marek.

\* **Na Czytelnię Ludowe.** Z przeniesienia 36,75 marek. \*Od Wiesi C. 5 marek. — Razem 41,75 marek.

\* **Na Elementarzę polskie.** Z przeniesienia 582,10 marek. Od Wiesi C.5 marek. — Razem 587,10 marek.

\* Według „Westf. Merkur” żyje sobie rządy, aby przysyłali regensem seminarium duchownego w Poznaniu został obecny proboszcz tumski, ks. dr. Wanjura.

\* **Wystawę sztuki polskiej** w foyer teatru polskiego zwiędzać można podczas przedstawień pomiędzy antraktaami, w niedziele i święta od godziny 12 do 4 po południu.

Cena wejścia na wystawę 20 fen., dla uczniów i uczennic po 10 fen.

\* **Teatr polski.** Dziś na beneficj. p. Zielezińskiego dramata Schillera „Marya Stuart”.

W sobotę po raz pierwszy komedya L. Swiderskiego „Róża”.

W niedzielę dnia 5 marca obraz ludowy ze śpiewami i tańcami „Twardowski na Krzemionkach”.

\* **Na wczorajszym** posiedzeniu rady miejskiej uchwalono zlecić magistratowi, aby wysłał petycję do sejmiku pruskiego, domagając się odrzucenia wniosku rządowego w sprawie znanego uregulowania kosztów utrzymania król. policyi po miastach.

\* **Z dniem dzisiejszym** wchodzi w życie nowy przepis policyjny o psach, — mianowicie o prowadzeniu ich na lince, § 3 nakazuje: a) prowadzić psy na lince, łańcuszku, lub rzemyzku (mniej więcej 2 metry długich) w obrębie placów i miejscowości, gdzie się znajdują klomby i t. p. artystyczne upiększenia ogrodnicze (plac Wilhelmowski, Królewi, Zielony, Stawny, ulica Ogrodowa), b) podczas targów. — Dawniejszy przepis, nakazujący psy prowadzić na lince i t. d. nawet na 25 metrów od klombów, został zniesiony.

\* **Z dniem dzisiejszym** utworzono specjalną sprzedaż atramentu hurtownie i detalicznie przy Półwiejskiej ulicy nr. 9 a. Są to najlepsze gatunki atramentu z renomowanej fabryki, albowiem od truziny wolno, przez długi czas nie psujące się i przez wodę nie zmalne. Panom kupcom rozsyła się 7 gatunków czarnego atramentu nie tylko w butelkach lecz i sładkach, oprócz których jeszcze innych 17 gatunków różnego koloru we flaszkach, tudzież kilka gatunków gumy w płynie jako też i czarnidło na skórę dla szewców. Adresować można: Specjalna sprzedaż atramentu pod „Czarnym Orłem”. Poznań, Półwiejska ulica nr. 9 a.

\* **Z miasta piszą do „Orędownika”:** Na rozkaz tutejszej prokuratury aresztowano, po ścisłej rewizji w domu, z fabryki cygar cygarników Józefa Kubackiego i Romana Depczyńskiego 25 listopada r. z. za agitację socjalistyczną. Przeciw Kubackiemu nie miała prokuratura żadnych dowodów, dla tego puszczono go po 4 tygodniach, w samą wiano Bożego Narodzenia na wolność. Depczyński zaś, w którego kuferku znaleziono dużo pism i broszur socjalistycznych, stanie 7 marca r. b. przed sądem karnym. Kubacki leży obecnie w zakładzie Dyakonisek chory. — O pół znowu nowe ofiary wskutek agitacji socjalistycznej.

\* **Gniezno.** W niedzielę dnia 4 b. m. urzędują tu p. B. Józefowicz, znany artysta dramatyczny z Poznania przedstawienie, i wprawdzie wygłosi z „Budnika” (z powieści J. I. Kraszewskiego) monolog przez siebie ułożony z muzyką Zygmunta Noskowskiego. — Nastąpi „Nad przepaścią” akt IV z tańcami, dalej „Josel” kpletę z „Dwóch złości”, muzyka Hoffmanna, „Czardasz” solo edtażone przez p. Mikolajczaka i „Józio Grojeczyk”, kpletę z „Podróży po Warszawie” muzyka Sonnenfelta. Nie wątpimy, że publiczność nasza liczenie się na to przedstawienie zbierze.

\* **Srem.** We wtorek odbył się tu egzamin abiturjentów tutejszego gimnazjum. Z 8 abiturjentów, którzy się do egzaminu zgłosili, uwolniono jednego od ustnego egzaminu, jeden od egzaminu odstąpił, z pozostałych sześciu złożyło go pięciu. Pomiędzy ostatnimi dwóch Polaków i to pp. Stefan Adamcewski z Brzeżnicy pod Dolskiem i Józef Smolbecki ze Sremu. Z sześciu ekstraneuszów, którzy się do egzaminu zgłosili, odstąpiło od ustnego egzaminu pięciu, jeden złożył go dzień poprzednio.

\* **Krotoszyn.** W poniedziałek po południu około 4 wybuchł pożar na Koźmińskiej ulicy w domu szewca p. Bączkowskiego. Dom ten, oraz sąsiedni szewca p. Jabłońskiego spłonął do szczytu. Ogień, jak się zdaje, został podłożony.

\* **Z Osieka** donoszą, że tamże na terytorium należącym do fabryki drożdży zjawily się w nocy z niedzieli na poniedziałek 4 wilki. Spłoszone, podążyły te bestie do sąsiedniego lasu.

\* **Piszą nam z prowincji:** S. p. Franciszka z Horwattów Zygmunto- wa Chomińska zgasa w kwiecie wieku dnia 28 stycznia w Dobrowlanach w Wileńskiem; jakkolwiek z ojca i z męża Litwiną była, przecież wychowana od kolebki na wielkopolskiej ziemi, duszą i sercem była do niej przywiązana. Córka Artura Horwatta i Karoliny z hrabiów Potworowskich, od małego dziecko bawiła w domu dziadów swoich, nieodżałowanej pamięci hr. Edwarda Potworowskiego, marszałka sejmów W. Ks. Poznańskiego, a niedługo przedtem adjuanta księcia Józefa Poniatowskiego, i hr. Franciszki z Lubowieckich, w Przysiecu. Tu, wraz z siostrą swoją cioteczną, Franciszką z Kurnatowskich, dziś Gustawową Potworowską z Goli, otoczona miłością i najserdeczniejszą szczerą towarzyską przyjaźnią, patrzyła na swy ójciec najmłodszych: dziad był wspaniałym typem żołnierza i obywatela, babcia jaśniała szlachetnością serca, anielską słodyczą, uczuciami najwznioślejszemi; oboje zaś kochali kraj nade-

wszystko, zawsze gotowi dlań poświęcić i życie i mienie. Nie dziw zatem, że s. p. Franciszka wzrastając w takim otoczeniu, przy- swoila sobie hart duszy dziada, niewieście cnoty babki i miłość Boga i Ojczyzny. Dnia 27 października 1885 r. posłużyła, idąc za popędem serca, Zygmunta Chomińskiego, syna jednego z najzamożniejszych obywateli wileńskich, s. p. Stanisława Chomińskiego, gubernatora najpród kowieńskiego a później wologodzkiego, i Eweliny z Szczytów, marszałkówny le- pelskiej. Osiedlony wraz z mężem, którego kochała całą duszą, w majątku jego Dobrowlanach, rezydencyi niegdyś generała Tyszen- hausa, starała się te wszystkie cnoty, jakie wyniosła z domu swych dziadów, naśladować jak najliczniej. Była też wzorową żoną i matką, gorliwą obywatelką i najlepszą panią. Uwielbiana przez męża i rodzinę jego, powa- żana przez sąsiadów, kochana przez swych poddanych, którym była najtroskliwszą opiekunką, była nad wyraz szczęśliwą. Nagle jak grom spadła wieść o jej nagłym niemo- śmierci. Bóg ją umiłował i powołał do siebie. Zwłoki s. p. Franciszki, wystawione w pałac- owej kaplicy w Dobrowlanach przez trzy dni, zwiędzali tłumnie okolice obywatele i lud wiejski, poczem rodziny Horwattów i Chomiń- skich odwozily je do grobów rodzinnych na spoczynek wieczny. Zmarła zostawiła nienu- lonego w żalu męża i dwóch maleńkich syn- ków. W imieniu wszystkich, którzy w Ksiej- stwie s. p. Franciszkę znali, ślemy jej cieni- om z dalekiej Wielkopolski szczerę pęźgna- nie: Boże daj jej wieczny odpoczynek!

\* **Do egzaminu abiturystenckiego** w roku 1886/87 zgłosiło się w 14 gimnazjach Ksiej- stwa Poznańskiego 195 prymanerów wyższych i 1 ekstraneusz; z tych odstąpiło 4 od egzami- nu a 3 nie pozwolono go składać, tak że 189 (między nimi 1 ekstraneusz) przystąpiło do egzaminu. Z liczący tej otrzymało świad- ectwo dojrzałości 172 — 17 (między nimi ekstraneusz) egzaminu nie złożyło. Z owych 172 abiturjentów miało 12 lat 17, — 67 lat 18 i 19, — 37 lat 20, — 58 liczyło przeszło 21 lat. Według religii było 34 katolików, 96 ewangelików i 42 żydów. — 156 z nich poświęciło się studjum uniwersy- tekim, 16 zaś innym zawodom; 13 poświęci- ło się studjum teologii katolickiej, 30 ewan- gelickiej, 5 żydowskiej; 33 prawnu, 3 kame- raliom, 52 medycynie, 11 filologii i filozofii, 7 matematyce i naukom przyrodniczym, 1 nie wiadomo czemu. Z 16, którzy studjum uni- wersyteckim nie poświęcili, przeszło 2 do wojska, 1 do inżynierii, 6 do kariery leśnicz- ekiej, pocztowej lub celnej, 6 do rolnictwa, handlu lub przemysłu, 1 do nie-oznaczonego zawodu. — W 4 szkołach realnych zgłosiło się do egzaminu 14 uczniów, którzy wszyscy otrzymali świadectwo dojrzałości. 2 z nich liczyło lat 18, — 6 lat 19, — 4 lat 20, — 4 przeszło 21 lat; wszyscy byli ewan- gelikami. 6 z nich poświęciło się stady- um uniwersyteckim, 1 inżynierii, 6 karye- rze leśniczkiej i pocztowej, 1 nieoznaczonemu zawodowi.

Dziwno to zaiste stosunek pomiędzy abi- turytami katolikami a innowiercami w prze- waznie katolickim Wielkim Księstwie Poz- nańskim!

\* **Keynia.** Majątność rycerska Dzie- wierzewo, położona w powiecie żnińskim, obejmująca 1575 hektarów arealu, ma być w sądzie tutejszym w dniu 23 kwietnia sprzedana.

\* **Chełmińska dyecezya.** Peplin. W śro- dzie 29 lutego nastąpiła w kościele katedralnym instalacya ks. diekana J. ana Nelke z Ko- mórka na kanonikat honorowy. — Dnia 28 lutego otrzymał ks. Paweł Berendt, kurat rus nad wieżami w Chojnicach, kano- niczną instytucyą na probostwo w Zwiniarzu pod Lubawą.

\* **Z Chełmna** donosi do „Gazety Toruń- skiej”, jeden z ojców, że tamże rektor zakazał większej części dzieci polskich uczeszać na polską naukę przygotowawczą do pierwszych Sakramentów św., zarządzaną przez księży tamtejszych. Ślusznie zapytuje się ów ojciec, który pomimo tego zakazu dziecku swemu nakazał chodzić na naukę polską; kto dał panu rektorowi to prawo buntować dzieci przeciwko własnym rodzicom i duchowieństwu? Mnie się niejedno w teraźniejszej chwili nie podoba, a jednak dzieci do posłuszeństwa przeciw nau- czycielom nie namawiam, żeby ich nie popsuc, a pan rektor, który przeciwko powinien czuwać nad ich moralnością, tej obawy nie ma? Zresz- tać od kiedyż to innowiercy lepiej od naszych księży wiedzą, czego dla dobra dusz dzieci naszych potrzeba? Dziś rektor luterski na- kazuje dzieciom naszym przysposabiać się do spowiedzi w języku niemieckim, jutro im może pod karą zakazać po polsku się spowiadać i modlić.

\* **Kalisz.** Straż tutejsza ogniowa obcho- dzić będzie dnia 8 września r. b. 25 letni jubileusz swego założenia; zaczęto się już te- raz krzątać około uczczenia tej pierwszej w Królestwie Polskiem uroczystości, gdyż straż ochotnicza ogniowa w Kaliszu była prototy- pem dla innych straży.

\* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 2go marca św. Heleny ces.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 48. Zachód o godzinie 5 minut 38.

#### TELEGRAMY.

Nowy Jork, 28 lutego. Teatr Union-Square został dziś w perzyną zamieniony przez ogień; spadające części palącego się dachu pokaleczyły sześciu ludzi, należących do straży ogniowej.

Wiedeń, 29 lutego. Austriacki insty- tut kredytowy oznajmia, że dyrektor Weiss ustąpił z zajmowanej przez siebie dla podległego wieku posady. Tenże sta- staje jednak jako zastępujący dyrektor

dotopię, dopóki stósowny dyrektor się nie znajdzie; oświadczył atoli, że wybór w zarządzie przyjętą jest gotowym.

Madryt, 27 lutego. Młodzik król Alfons XIII zachorował ciężko na żarlicę.

Berlin, 29 lutego. Prof. Waldeyer wyjechał dzisiaj do San Remo.

Turyń, 29 lutego. W dolinie Del Orto oberwała się dzisiaj potężna lawina, przyczem 30 osób straciło życie.

Berlin, 1 marca. (Z Izby poseł- skięj.) Posel Wehr oświadcza, że rozszer- zane o nim wczoraj przez prasę pogłos- ki są nieprawdziwe.

#### Wiadomości literackie i artystyczne

\* **Nakładem p. Józefa Chociszew- skiego** wyszedł w tych dniach w odcynie Dziennika Poznańskiego elementarz układu sa- mego wydawcy pod tyt. „Pociecha dla dzieci”.

Nie będziemy się wdawali w szczegółowy rozbiór elementarza, zaznaczymy tylko, iż ele- mentarz ten z wielu względów zasługuje na uznanie. Jestto książeczka przeznaczona głów- nie do nauki czytania. Sam autor píše na końcu, co następuje: „Co do nauki pisania do- brze jest, jeźli można równocześnie uczyć czy- tania i pisania, ale ponieważ w szkołach uczą także pisania łacińskimi głoskami, przeto w domu należy przedewszystkiem dążyć do tego, aby się dzieci niedługo czytać nauczyły, zwła- szcza, że podług nowej metody, łączącej czy- tanie z piśmieniem, może tylko nauczyciel skutecznie uczyć. Głosy polecające te elemen- tarz, które łączy czytanie z piśmieniem, są strona- nicze, gdyż autorowie i wydawcy pragną, aby tylko ich elementarz nabywał, a więc w tym celu wychwalają swój elementarz pod niebiosa, a gania inne”.

Elementarz ten, oprawny w czerwona kom- paturkę, kosztuj- 30 fen.

#### Skrzynka do listów.

Reverendissimo Domino R.... Widocz- nie Pan masz za wiele marek; możebyś był laskaw kilka ofiarować na Elementarz dla bied- nych dzieci polskich?

#### Przybyli do Poznania.

##### Poznań, 29 lutego.

**LUBIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.** Czapski z Cerekwicy, pani Dąbska z Cła- żenia, dr. Karzewski z Kowanówka, hr. Potulicki z Siedlea, Herz z Berlina, Tre- skow z córka z Nieszawy, księżna Ogń- ska ze Żmudzi, Eckstein ze Szczecina, Brodnicki z żoną z Nieświatowic, Radoń- ski z Królestwa.

**KAMIENIŃSKIEGO HOTEL BERLINSKI.** Wesiński z Pianówki, Tułodziecki z Wło- kien, Rakowski z Grodziszczka, Klebe z Berlina, Schoen z żoną z Czempinia.

#### Telegram giełdowy

##### Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 1 marca 1888. (Kursa końcowe).

	Kurs z dnia	29	1
Pszelca stalęj.			
kwiecień-maj	161	—	161 75
czerwiec-lipiec	165	—	166
Żyto stalęj.			
kwiecień-maj	119	—	119 50
czerwiec-lipiec	123	—	123 50
na lipiec-sierpień	—	—	125 25
Olej rzep. spok.			
na kwiecień-maj	44 30	—	44 30
wrzesień-październik	45 10	—	45
Okowita słabo.			
opodatkowana			
w mieiscu	96 60	—	96 40
na kwiecień-maj	96 60	—	96 70
na maj-czerwiec	97 30	—	97 50
eksportowa	29 60	—	29 50
na kwiecień-maj	30 70	—	30 80
na maj-czerwiec	31 20	—	31 40
spoczywca	47 90	—	47 60
na kwiecień-maj	49 10	—	49 20
na maj-czerwiec	49 80	—	49 90
Owies			
na kwiecień-maj	112 50	—	112 75
Wyp.zyta wap.			
Wyp.okowity kw.	0,000	—	0,000

##### Kurs z dnia

	28	29
Consol. 4%	108 90	108 90
Poznańskie 4% listy zastawne	102 90	102 90
Poznańskie 3 1/2% listy zastawne	99 50	99 50
Poznańskie i listy rentowe	104 40	104 40
Austriackie banknoty	160 90	160 60
Austriackie renta srebrne	63 28	63 10
Rosyjskie banknoty	163 70	163 60
Rosyjskie consol. 1871	87 40	88 25
Rosyjskie listy zastawne	78 —	78 —
Polskie 5% listy zastawne	49 60	49 50
Polskie likwidacyjne listy zast.	44 75	44 75
Węgierskie 4% renta złote	77 10	77 25
Austriackie kredytowe akcyje	138 75	138 40
Austriackie francuskie koleje	86 25	86 40
Lom'ardy	81 —	80 90
Usp.sob. słabo.		

##### Kurs z dnia

	29	1	
Pszelca słabo.			
na kwiecień-maj	164	—	164 50
na czerwiec-lipiec	168 50	—	169
na wrzesień-październik	—	—	—
Żyto słabo.			
na kwiecień-maj	114	—	114 50
na czerwiec-lipiec	118 50	—	119
na wrzesień-październik	—	—	—
Olej rzep. bez inter.			
na kwiecień-maj	44 50	—	44 60
na wrzesień-październik	—	—	44 80
Okowita słabo.			
w mieiscu spoczywca	47	—	47 10
eksportowa	39 10	—	39 10
na kwiecień-maj	98	—	—
Petroleum			
w mieiscu	12 85	—	12 85
Rzeplk			

**Biuro Towarzystwa Czytelni Lu- dowych,** dr. St. Jerzykowski, Plac św. Piotra nr. 4.

